

# W niedzielę Czynu Partyjnego

## SESJA MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W ŚWIDNIKU



Bez względu na pięć, wiek i zawód członkowie partii zgodnie porządkowali pobocze drogi, która wkrótce połączy Świdnik z Lublinem.  
Fot: Z. Karpiński

W DNIU 6 MAJA 1974 R. ODBYŁA SIĘ III SESJA MRN POŚWIECANA REALIZACJI ZADAŃ SPOŁECZNO-GOSPODARCZYCH 1973 R. I WYKONANIU BUDŻETU UBIEGŁEGO ROKU.

**Z**ALOŻENIA planu gospodarczego i budżetu rady uwzględniano najistotniejsze zadania zapewniające dalszy rozwój miasta. Świdnika oraz polepszenie warunków socjalno-bytowych mieszkańców. W tym aspekcie były kontynuowane i podejmowane nowe inwestycje a także podejmowane były czyny społeczno-użyteczne na rzecz miasta.

Analizując wykonanie poszczególnych zadań planowych stwierdzono, że w zakresie budownictwa mieszkaniowego sytuacja kształtowała się korzystnie. Zadania budownictwa rad narodowych i budownictwa spółdzielczego zostały wykonane z nadwyżką. Prawidłowo ich realizacja przysporzyła miastu 305 nowych mieszkań w 4 blokach (1 blok rady narodowej i 3 bloki spółdzielni mieszkaniowej). Poprawiło to sytuację mieszkaniową wielu rodzin, zwłaszcza tych, które zajmowały do tej pory mieszkania nadmiernie zagęszczone. Przekazanie do użytku budynku patronackiego ZMS o 40 mieszkańach w znacznym stopniu wiasne, w niejednym przypadku skróciło oczekiwania młodych na pierwsze samodzielne mieszkanie.

Można by się zastanawiać, czy to jest dużo czy mało. Generalnie można stwierdzić, że nie jest mało. Wprawdzie nasze potrzeby są jeszcze

ogromne, jest dużo czekających ale porównując stopień i dynamikę zaspakajania potrzeb oraz przyrost zasobów mieszkaniowych z analogicznymi wskaźnikami Lublina bezsprzecznie przynależą do pierwszeństwa Świdnikowi. Dalsze działania rady miejskiej zmierzając będzie w następnych latach do sukcesywnego zaspakajania rosnących wciąż potrzeb. Biorąc pod uwagę fakt niedalekiego

w przyszłości przyłączenia Świdnika do Lublina dążyć musimy do tego, aby postawić nasze miasto w jednym rzędzie z najlepszymi i najnowocześniejszymi dzielnicami Lublina. Zadania te nie są łatwe w realizacji. Pomimo tego, że są środki, przeznaczone na inwestycje, że zakłady zlokalizowane na terenie miasta partycypują w szeregu prac, nie można ruszyć z miejsca i przyspieszyć zakończenia już rozpoczętych inwestycji ze względu na brak

(Dokończenie ze str. 2)

## Wnioski przedjazdowe

Wniosek (Nr 223/PTE/II/10/122) złożony przez ob. Jadwigę Kiełdę pracownika księgowości głównej. Dotyczy przeniesienia pracowników księgowości z jednej sekcji czy zespołu do drugiej celem zapoznania się z nowym zakresem prac.

Z informacji kierownika działu księgowości wynika, że wniosek ten jest realizowany w miarę potrzeb oraz kwalifikacji pracowników. Nie może to być jednak zasadą, ponieważ występują w zatrudnieniu. Przy zastosowaniu zasady przenoszenia z sekcji do sekcji występuje zmniejszenie wydajności, a ponadto w większości przypadków pracownicy nie wyrażają zgody na przejście do innej pracy. Odnosi się to szczególnie do pracowników, którzy wyrażają niechęć do tego typu zmian, jeśli wykonując pracę lepszą mają przejść tam gdzie pracy jest więcej lub jest ona mało atrakcyjna. Pomimo jednak tych trudności przeniesienia pracowników następują i to stosunkowo często.

Wniosek (nr 294/TT/II/1) zgłoszony przez koło Stowarzyszenia Księgowych przy WKS-Świdnik oraz przez pracownika działu

(Dokończenie na str. 2)

## ZOBOWIĄZANIE

Z okazji XXX-lecia PRL, członkowie załogi wydziału kuźni zobowiązują się do przepracowania po sześć godzin dodatkowo przy realizacji zadań produkcyjnych.

Łączna ilość godzin wyniesie 1.482 godz.

## głos

### PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK

## ŚWIDNIKA

Odnznaczony Złotą Jubileuszową Odznaką ZZMet.

Nr 11 (380)

1 czerwca 1974 r.

Cena 50 gr

## Coraz wyższa jakość śmigłowców

### tematem konferencji w Świdniku

PIERWSZA KONFERENCJA, KTÓREJ TEMATEM BYŁA JAKOŚĆ PRODUKOWANYCH W WSK W ŚWIDNIKU ŚMIGŁOWCÓW MI-2, ODBYŁA SIĘ W LISTOPADZIE 1971 ROKU. W POŁOWIE MAJA W WYTWÓRNI PONOWNIE GOŚCILI SPECJALIŚCI RADZIECKI, EKSPLOATUJĄCY ŚMIGŁOWCE, ORAZ PRZEDSTAWICIELI ZAKŁADÓW PODLEGAJĄCYCH ZJEDNOCZENIU PRZEMYSŁU LOTNICZEGO I SILNIKOWEGO, PODEJMUJĄC TEN SAM PROBLEM.

Delegacji specjalistów radzieckich, stojących na czele instytucji i organizacji eksploatujących śmigłowce w

Związku Radzieckim, przewodniczył WIKTOR ROMANOWICZ JEREMOW. W grupie tej byli również

przedstawiciele Organizacji Generalnego Konstruktorstwa im. dra M. L. MILA. Z ramienia ZPLIS uczestniczyli w obradach zastępca dyrektora inż. KAZIMIERZ BREJNAK, a rolę gospodarza pełnił dyrektor naczelny WSK inż. JÓZEF LIPINSKI.

Jak wiadomo głównym odbiorcą śmigłowców Mi-2 jest Związek Radziecki, stąd dla producenta ważne jest zdanie specjalistów tego kraju którzy od wielu lat użytkują sprzęt wytwarzany w WSK. Tym bardziej cenne, ponieważ Kraj Rad jest jed-

(Dokończenie na str. 2)

## O świadczeniach na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia

Od roku czasu pracownicy wytwórni świadczą każdego miesiąca na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. W marcu br. przekazano na ten cel 86 tys. zł, z tego 50 tys. zł zebranych z dobrowolnych składek pracowników fizycznych, a 36 tys. zł, ze składek pracowników umysłowych. Obciążenia za kwiecień jeszcze trwają. Raporty kasowe mówią, że prócz Lubowidza, na fundusz świadczeń w mniejszym lub większym procencie wszystkie pozostałe wydziały zakładu. Do gru-

(Dokończenie na str. 2)

## Nieszczęśliwy wypadek

Dnia 3 maja br. przy budowie szkoły podstawowej prowadzonej przez LPBM doszło do nieszczęśliwego wypadku. Kierowca traktora STANISŁAW OPALIŃSKI ze Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krecpu — przejeżdżając koło rusztowania — zaczął przycepać o linę wyciągarki podającej

materiał na rusztowanie. Widząc, że rusztowanie odchyła się od pionu — dodał gazu w wyniku czego doszło do odpadnięcia rusztowania od ściany. Trzej ludzie pracujący w górze ulegli potłuczeniu i urazom chirurgicznym. Stan jednego z nich — ZBIGNIEWA — jest poważny.

(Dokończenie na str. 2)



Przejeżdżając koło rusztowania, kierowca zaczął przycepać o linę wyciągarki podającej materiał i w ten sposób rusztowanie runęło...  
Fot: Z. Karpiński

## Dni Oświaty, Książki i Prasy

### 17 lat wśród książek i czytelników

Trwają Dni Kultury, Książki i Prasy. Oznacza to nasilenie imprez kulturalnych, zwiększone zainteresowanie nowościami wydawniczymi i częstsze kontakty ludzi sztuki i jej odbiorcami. A jak jest na codzień? Rozmawiam o tym z Panią JÓZEFĄ KRZYMOWSKĄ, kierowniczką Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świdniku, która każdego dnia styka się z ludźmi szukającymi w książce odpowiedzi na szereg nurtujących ich problemów lub sięgających po książkę po prostu dla relaksu.



Najmłodszymi czytelnikami — mówi p. Józefa Krzymowska — są dzieci. Chłonne, ciekawe i jeszcze nie zarozumiałe.  
Fot: E. Lipko

— Jak wielki jest księgozbiór biblioteki i jakie działy obejmuje?  
— Biblioteka nasza prowadzi dwa oddziały: dla dzieci i młodzieży oraz dla dorosłych. W końcu 1973 r. dysponowaliśmy ponad 25 tys. pozycji. Od tego czasu przybyło nam już wiele nowych egzemplarzy w różnych dziedzinach. Obejmują one taką tematykę jak literatura piękna — klasyków i współczesnych autorów, książki historyczne i społeczno-polityczne, sztuki piękne, sport i inne. Ogółem z naszych

zasobów korzysta 2.819 czytelników — w bibliotece miejskiej, w punktach bibliotecznych znajdujących się w okolicznych wsiach, w sumie w roku ubiegłym miałyśmy ok. 56 tys. wypożyczeń. Gdyby przeliczyć ilość wypożyczeń na 1 mieszkańca Świdnika i okolicznych miejscowości okazałoby się, że każdy bez względu na wiek — korzysta z naszego księgozbioru dwa razy.

(Dokończenie na str. 4)

## Przyzakładowy pawilon handlowy w służbie załogi

Od chwili oddania do użytku pawilonu handlowego nr 22 z artykułami ogólnospożywczymi upłynęło już kilka miesięcy. Na ile jest on przydatny dla potrzeb załogi i czy spełnia pokładane nadzieje, na ten temat odpowiadał nie tak dawno naszym reporterowi pracownicy wytwórni.

O zaopatrzeniu w artykuły żywnościowe, o klientach, o pracy personelu mówią również szczegółowo kierowniczka tej placówki. Zebrane wypowiedzi przedstawiamy naszym czytelnikom.



Fot: T. Sugier

ZOFIA FLIS (kierowniczka pawilonu) —

Pierwsze dni po otwarciu pawilonu były na pewno trudne. Nie wszystko dało się natychmiast zorganizować. Na barki młodego personelu spadły poważne obowiązki. Również nie wszystkie formy sprzedaży artykułów żywnościowych chwyciły. Zrezygnowaliśmy przede wszystkim z sprzedaży porcjowanego, paczkowanego mięsa. Zdarzały się bowiem przypadki kradzieży.

Od pierwszych dni otwarcia pawilonu aż do dziś, największe nasilenie kupujących zanotować można z reguły w godzinach od 6 do 7 rano i od 14 do 15.30. W pawilonie naszym zaopatrują się głównie pracownicy WSK, często delegacje i wycieczki przybywające do wytwórni. Do dyspozycji klientów oddajemy najczęściej 100 koszyczków. Ta ilość jest na ogół wystarczająca, aczkolwiek przed świętami przy-

(Dokończenie na str. 5)



## Sesja Miejskiej Rady Narodowej

(Dokończenie ze str. 1)

wykonawcy. Takie problemy są z przeprowadzaniem w roku ub. i obecnie gazyfikacji. Na skutek powstania robót kilku wykonawcom, braku mocy przerobowych i nie wywiązania się z zawartych umów nie wykonano planowanych nakładów robót rzeczowych.

Brak mocy przerobowych i nie przyjmowanie do realizacji inwestycji przez wykonawców — przedsiębiorstwa budowlane, Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych i Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Drogowych przyczyniły się do skrócenia szeregu inwestycji i przedłużenia okresu wykonywania innych. Dlatego też aby osiągnąć poprawę w tym zakresie i ulokować zadania u wykonawcy, który byłby autentycznie zainteresowany ich wykonaniem postułowano utworzenie w Świdniku Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego. Pozwoliłoby to na sprawniejsze działanie i lepsze zaspokajanie potrzeb inwestycyjno-remontowych miasta.

URZĄD Miejski wraz z największym partycypantem w kosztach i pracach na rzecz miasta — Wytwórnią Sprzętu Komunikacyjnego — podjęli w roku 1973 działania mające na celu poprawę zaopatrzenia miasta w wodę, i w ciepło. Uruchomione nakłady na modernizację urządzeń ciepłowniczych pozwoliły na osiągnięcie pełnej zdolności grzewczej na potrzeby miasta i WSK w sezonie grzewczym 1976/77. Na długość cyklu realizacji tej inwestycji wpływa konieczność sprowadzenia kotłów z zagranicy — i co za tym idzie — wydatki dewizowe i istnienie rozkładu uwzględniającego cały szereg warunków w otrzymywaniu przydziału. Natomiast jeśli chodzi o ujęcie wody, to zostały już wykonane badania geologiczne i w oparciu o nie do końca 1974 r. ma być gotowy projekt magistrali przesyłkowej. Wstępny termin ostatecznego zakończenia prac — koniec 1975 r.

W dyskusji radni podejmowali także sprawy jak: ciągle za małą

ilość złoźników i przedszkoli (w roku 1973 spóźnienia mieszkanio-wa adaptowała pomieszczenia po sklepie przy ul. Racławickiej 35 na ognisko przedszkolne), zorganizowanie na terenie miasta — niezależnie od stołówek szkolnych i zakładowych — abonamentowej stołówki dla dzieci i młodzieży szkolnej, przeprowadzenie kolektora sanitarnego, poprawę zaopatrzenia sklepów — zwłaszcza w mięso i wyroby wędliniarskie, uruchomienie pociągu wahałowego Lublin-Świdnik lub przedłużenie linii komunikacji miejskiej z Lublina do Świdnika.

Radni przyjęli projekt uchwały o zatwierdzeniu sprawozdania z wykonania zadań społeczno-gospodarczych i budżetu rady za 1973 r. oraz projekt uchwały o podziale funduszy z nadwyżki budżetowej — m. in. dla gospodarki komunalnej na obozy młodzieży szkolnej, dla biblioteki miejskiej i organizacji społecznych, remontu dróg, budowę fontanny i inne.

ma-ta

## W obiektywie fotoreportera

### W niedzielę Czynu Partyjnego



II Sekretarz KZ  
PZPR Wiesław Pan-  
(z prawej) podca-  
pracy z grupą par-  
tyjną działu kadr  
szkolenia zawodowe  
go.

Fot: Z. Karpiński

Fot: Z. Karpiński



Kazimierz Płonka z  
sekcji dyscypliny  
pracy, w zupełnie  
nowej roli...

Fot: Z. Karpiński

Fot: Z. Karpiński

## O świadczeniach na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia

(Dokończenie ze str. 1)

py produkcyjnych działów i wydziałów, w których pracownicy opłacają w 100 proc. na NFOZ należące: ośrodki koordynacji branżowej motocykli i odkuwek, straż przemysłowa, wydział narzędzi i sprawdzianów, dział bezpieczeństwa i higieny pracy, branżowy ośrodek normalizacji, główny specjalista do spraw rozwoju zdolności produkcyjnej za-

kładu, główny konstruktor, dział osobowy i szkolenia zawodowego. Do drugiej grupy minimalnie odstawiają od czołówek pod względem opłat na fundusz, wypadki zaliczyć wydziały: wydział kompletacji i konserwacji, głównego księgowego, transportu i montażu ostatecznego.

Do 100 proc. udziału w opłatach na rzecz NFOZ daleko natomiast jeszcze wydziałom: obróbki cieplnej, pomp i sprężek, kuźni i matry, obróbki mechanicznej dźwigara, obróbki mechanicznej, łopaty, a najsłabsze w opłacalności na ten wydział cel jest w wydziale szybocowym.

Nie wysoki jest również procentowy udział w świadczeniach na NFOZ młodzieży pracującej. Odnosi się to szczególnie do nowo przyjmowanych pracowników, którym za wiele na ten temat nie mówi się jak dotąd na werbunku, a i w samych wydziałach aktywnie zaczyna powoli zapominać o tej sprawie. Nie bez kozery powróciliśmy więc w niniejszym artykule do tej wielkiej społecznej sprawy, którą trzeba aby wszyscy nadal rozstrzygać i propagować.

(B.)

## WNIOSKI PRZEDZJAZDOWE

(Dokończenie ze str. 1)

głównego technologa inż. Adama Burego, dotyczący porządkowania filii WSK z siedzibą w Lubowidzu. Rozwiązanie tego problemu autor inż. Bury przedstawia następująco: części i podzespoły wykonywane dla naszego zakładu przyjąć do Świdnika, lub pozostawić na zasadzie kooperacji, przekazać filię w Lubowidzu do przemysłu drzewnego, gdzie stałaby się producentem laminatów.

Dział planowania i analizy ekonomicznej opracował analizę celowości utrzymania Zakładu Terenowego w Lubowidzu jako zakładu finalnego WSK-Świdnik opierając się na konkretnych wyliczeniach techniczno-ekonomicznych czasowo zgodnych z datą złożenia wniosku.

W analizie tej stwierdza: — Wiadomym jest, że odległość filii od zakładu macierzystego jest dużym mankamentem ut-

rudniającym pracę służbom technologicznym oraz dozoru- wi technicznemu nad wykonawstwem poszczególnych zespołów i detali.

Dużym utrudnieniem dla służby zaopatrzenia jest brak w Lubowidzu pomieszczeń magazynowych i komórki kontroli wstępnej. Dlatego też materiały, które podlegają badaniom przyjmowane są w zakładzie macierzystym, badane przez Centralne Laboratorium, zwalniane przez kontrolę dostaw i dopiero przekazywane do Lubowidza. Koszty ewidentne wynikające z odległości filii od zakładu macierzystego to:

— koszty transportu, które w skali roku osiągają kwotę wynoszącą około miliona złotych, — koszty delegacji służbowych pracowników zakładu macierzystego liczone szacunkowo około stu tys. zł.

Mimo przedstawionych trudności istnieją argumenty, przemawiające za utrzymaniem Lubowidza, jako filii ze względu na profil produkcji i tak: około 20 proc. całej produkcji globalnej Lubowidza stanowi kooperację wewnętrzną zakładu macierzystego. Są to części laminatowe do Mi-2 oraz części do wyposażenia rolniczego.

Wartość tej produkcji wg cen zbytu wynosi około 17,4 mln zł (co przy 8 proc. udziale akumulacji zapewnia zysk w kwocie 1,3 mln. zł).

Przy przyjętym zatrudnieniu 314 osób w roku akumulacja na produkcji towarowej wynosi 5.285,2 tys. zł. Jest to bezsporne potwierdzenie faktu, że Zakład Terenowy nr 2 w Lubowidzu jest zakładem rentownym.

Ogólne roczne wyliczenie w formie skróconego bilansu oraz wszystkie argumenty „za i przeciw” w utrzymaniu Lubowidza jako filii WSK wskazują, że rozliczenie w skali roku jest korzystne i daje zysk około 6 tys. zł.

Jednocześnie należy podkreślić, że baza materialna Lubowidza obciążona była licznymi nakazami Państwowej Inspekcji Sanitarnej, Społecznej Inspekcji Pracy oraz lokalnych władz architektoniczno-budowlanych i Sanepidu w wyniku, których wstrzymano produkcję w galvanizerni, piaskowni i hartowni.

W celu uporządkowania powyższych spraw i doprowadzenia ich do wymaganych warunków zakład macierzysty WSK poniósł z tego tytułu nakłady w wysokości 2.118,8 zł ze środków obrotowych. Ponadto podjęto szereg działań, które mają na celu poprawę organizacji i warunków techniczno-produkcyjnych w Lubowidzu. Między innymi zorganizowano komórki planowania produkcji, zaopatrzenia i zbytu, ekspedycji oraz wprowadzono bezpośrednią wysyłkę na eksport.

Omówione wyliczenia wynikają z analizy roku 1972 zaś obecnie wskaźniki są jeszcze bardziej korzystne i wydaje się, że nie-ekonomicznym rozwiązaniem byłoby rezygnowanie z tego zakładu w chwili, gdy uporządkowano wiele spraw organizacyjnych i poniesiono nakłady finansowe, które przyniosą korzyści przedsiębiorstwu.

S. W.

## Coraz wyższa jakość śmigłowców tematem konferencji w Świdniku

(Dokończenie ze str. 1)

W tym samym czasie, gdy w Świdniku, że na przestrzeni ubiegłych dwu lat nastąpił dalszy wyraźny wzrost jakości śmigłowców. Jako dowód stałego wprowadzania postępu przytoczono również fakt iż wzrosła ilość wersji produkowanego sprzętu w WSK co podniosło możliwość zastosowania śmigłowców w różnych, nawet bardzo specjalistycznych, dziedzinach gospodarki.

Uczestnicy konferencji w swych referatach i wystąpieniach podkreślali celowość i skuteczność tego rodzaju spotkań. Takie bezpośrednie

kontakty użytkowników i producentów pozwalają znacznie szybciej dostosować sprzęt do potrzeb użytkowników, nawet w fazie projektowania nowych wersji rozwojowych sprzętu lotniczego. Umożliwia to również szybsze wprowadzanie nowoczesnej myśli technicznej. Ma to duże znaczenie dla Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku, która prowadzi szeroki zakres prac konstrukcyjnych w zakresie modernizacji tego sprzętu, a także szeroki zakres perspektywicznych prac rozwojowych.

W czasie trwania konferencji uczestnicy zwiędzając zakład zapoznali się z pracą załogi, której nie szczędził słów uznania. Postanowiono że dalsze spotkania organizowane będą co dwa lata.

(B.)

## Nieszczęśliwy wypadek

(Dokończ. ze str. 1)

NIWA KICIŃSKIEGO lat 29 budzi obawy lekarzy ze względu na wstrząs mózgu i liczne urazy.

Tyle sama notatka o wypadku. Milicja i Prokuratura prowadzą badanie przyczyn i okoliczności wypadku. Do nas nie należy sądenie winnych, jeśli tacy — z racji niewywiązania się lub złego wykonywania obowiązków — byli. Zgrozę budzi tylko fakt lekkomyślności tych ludzi, robotników na budowie. Bezoszczędnie po wypadku powiedzieli mi:



— Pani, kto mógł przypuszczać, że do czegoś takiego dojdzie? Przecież tam „wedka” jeździła i „Zit” się zmieścił. A one są wyższe od traktora. Zapewne nie zadziałały tu siły wyższe — nie można też tłumaczyć tego wypadku „pechem” kierowcy traktora. Jeśli nawet wszystko było w zgodzie z przepisami bhp obowiązującymi na tej i innych budowach — to zadziałał tutaj absolutny brak wyobraźni ludzi. Wyobraźni, która niezależnie od wszelkich zakazów, nakazów i przepisów powinna nas ostrzegać o niebezpieczeństwie tkwiącym w pozornie jasnych i oczywistych sytuacjach codziennego życia. Jakże często liczymy na to, że się jakoś uda,

że właśnie nas nie spotka to — przed czym ostrzegamy innych. Na każdym kroku spotykamy się ze złe rozumianym bohaterstwem, z pewnością siebie, z tkwiącym w nas samych niebezpieczeństwem. Bo nie można powiedzieć, że jest bezpieczny człowiek, który tuż przed nadjeżdżającym samochodem wtargnie na jezdnię. Nie jest rozsądną matką, która wychodząc, w domu zostawia dziecko na balkonie czy w otwartym oknie. Każdy z nas, dorosłych — obojętnie przechodzących koło naszych milusińskich zabawiających się piłką na sosie, czy w inny równie pomy-

Powyższego wypadku nie można tłumaczyć „pechem” kierowcy...

Fot: Z. Karpiński

słowy sposób narażających siebie i innych na wypadek — staje się współuczestnikiem przyczyn i skutków nowego wypadku. Już słyszę te głosy — nie dajmy się zwariować! Niedługo dojdzie do tego, że człowiek będzie się bał ruszyć z domu, a w domu to już niby bezpiecznie?

A JEDNAK NIGDY ZA WIELE OSTROŻNOŚCI! PAMIĘTAJMY CIĄGŁE O TYM, ŻE MAMY JEDNO ŻYCIE, KTÓRYM NIE MOŻEMY SZAFOWAĆ; ŻE MAMY BLISKICH, KTÓRYCH W DOMU NA NAS CZEKAJĄ; ŻE MUSIMY BYĆ BEZPIECZNI DLA SAMYCH SIEBIE I DLA TYCH, Z KTÓRYMI SIĘ STYKAMY.

TAR.



# Kolektywy na plan!

Kierując się tym wezwaniem, odwiedzamy ostatnio szereg wydziałów produkcyjnych poznając się z pracą czynników polityczno-społeczno-administracyjnych. Dziś piszemy o kolektywie wydziału kuźni. W jego skład wchodzi: **WACŁAW KUBINIEC** (I sekretarz OOP), **TADEUSZ KASPRZAK** (przewodniczący ORZ), **JÓZEF JAKSOŃ** (przewodniczący ORR), **TRESA PUCZEK** (przewodnicząca koła ZMS), **HALINA GALAN** (prezident organizacji kobiecej) i kierownik wydziału **STANISŁAW SZKOŁET**.

Członkowie kolektywu wydziału kuźni pracują wspólnie już drugą kadencję, co oznacza, że ludziom nie jest obca. Nie też dziwnego, że o problemach załogi i wydziału mówią najczęściej i z odwagą i pewnie w myśl za-

sady — kierować trzeba zawsze mądrze i sprawiedliwie.

A oto ich wypowiedzi:

**WACŁAW KUBINIEC** — Kolektyw nasz składa się z ludzi ofiarnych i pracowitych, którzy jeżeli zachodzi potrzeba nie liczą czasu. A problemów do załatwienia nie brakuje u nas nigdy i to od wielu lat. Najważniejszy z nich to nadmierna fluktuacja załogi a nad wszystkim brak wykwalifikowanych pracowników, tak bardzo potrzebnych w kuźni. Nadmieniam, że brak nam wykwalifikowanych pracowników. Do dam, że jeżeli się tacy znajdą z naboru, rezygnują najczęściej z pracy na skutek braku dla nich mieszkań. Stąd też mimo pełnego stanu zatrudnienia w wydziale nie brakuje u nas czapek. A za czapki jak wiadomo trzeba pracować. Znajdujemy zawsze wspólny język z kierownikiem, a jeżeli już raz załatwimy jakąkolwiek sprawę, rzadko się zdarza abyśmy do niej na nowo powracali.

**TADEUSZ KASPRZAK** — Na 22 pracowników starających się w roku ubiegłym o mieszkania zdołaliśmy załatwić zaledwie dwa przydziały. Na rok 1974 limitu dla kuźni już nie ma... no podobno rada zakładowa dysponuje w ogóle 88 mieszkaniami. A w takiej sytuacji ko-

lektyw choćby wylazł ze skóry i tak nie nie działa. Oprócz wielkich problemów mamy i małe. Wezmę dla przykładu przydział majda, jest niedostateczny w przypadku naszych pracowników. 100 g mydła dla kowala, okrawacza czy zaryzaczacza to śmieszna sprawa. Radziłbym przeto behawcom, aby zdążyć ze ścian afisze na których napisano: Nie oszczędzaj mydła! Dzięki odgórnym zarządzeniom wydział nasz wygrał dla odmiany inną sprawę. Mam tu na myśli posiłki regeneracyjne dla pracowników zatrudnionych w szczególnie trudnych warunkach pracy, (kowale, hartownicy, ślusarze remontowi). Posiłki są obfite, a składają się na nie: zupa, porcja mięsa, a często nawet i flaki. Pracownicy nasi otrzymują je na podstawie posiadanych abonentów żywieniowych. Praca w naszym wydziale jak wiadomo nie należy do łatwych, stąd też i dużo ludzi nam choruje. Na leczenie profilaktyczne w ramach własnych urlopów pracownicy nasi nie rezygnują. Wiele z tego powodu nieporozumień i zadrzań. W kolektywie jednak siła i nie dziwnego, że i te problemy również załatwiamy w ramach naszych sił i możliwości.

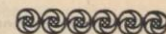
**JÓZEF JAKSOŃ** — W roku 1973 przyjeżdżaliśmy do wydziału 123 młodych pracowników, odeszło natomiast 129. Problem wykwalifikowanych kadr dla kuźni to sprawa nr 1. Stara kadra już się wykrusza. Młodych ludzi, którzy przyjmują się w wydziale policzyć można na palcach u jednej ręki. Trzeba aby przy ZST powstała na nowo klasa kuźnicza. Podwójna z tego korzyść. Wszyscy którzy chodzą na praktykę do wydziału dawaliby również pewien wkład w wyrobie, a po przyczeniu do zawodu niejeden został by na stałe w wydziale, śladem takich choćby młodych pracowników jak bracia Wiśniewscy, Leszek Wawczak, Stanisław Laliak czy Sławomir Kozioł. Zaczynali u nas pracować mając lat 19, przeszli ciężką próbę lecz dziś są już dojrzałymi pracownikami i cenionymi fachowcami, a co również bardzo ważne dobrze zarabiają.

**TERESA PUCZEK** — Z adaptacją młodzieży mamy wielkie trudności. Z młodymi ludźmi których się do nas kieruje mamy więcej kłopotów aniżeli radości. Niekiedy trzeba ich prowadzić za rękę. Bywają i tacy, którzy potrafia wzajemnie sobie przeszkadzać. W takich przypadkach wkracza do akcji nasza organizacja młodzieżowa. Liczy ona 38 członków. ZMS-owcy brali udział w czynnie partyjnym i w realizacji zobowiązań dla uczczenia 30-lecia PRL.

Skrótowny przegląd problemów kuźni przedstawiony przez poszczególne członków kolektywu kończymy jednoznaczny stwierdzeniem. W działalności tego kolektywu nie ma jak widać spraw obojętnych. Działania on przede wszystkim jednolite, ostre i krytyczne, a co najważniejsze wysiłki kolektywu zmierzają do uregulowania tych wszystkich spraw, które stoją na przeszkodzie realizacji zadań produkcyjnych, poprawy organizacji pracy, likwidacji absencji i fluktuacji, czystości i porządku w wydziale.

## Robotnicze portrety

## Nasi najlepsi



Henryk Książek — woskowy pracownik i aktywista młodzieżowy.

Fot: T. Sugier



Józef Jankowski — długoletni pracownik WSK i przewodniczący ORZ przy dziale administracji jest aktywnym działaczem związkowym.

Fot: T. Sugier

## W walce o ochronę środowiska

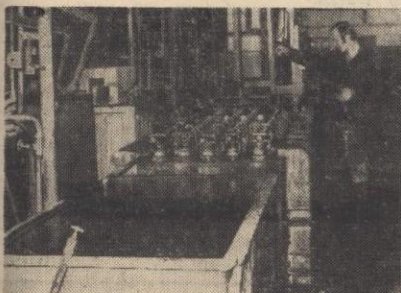
Ochrona środowiska naturalnego człowieka jest w naszych czasach jednym z warunków sine qua non wszelkiego postępu. Oprócz zalet technicznych, technologicznych uwzględnić trzeba te wszystkie elementy nowego procesu technologicznego, które powodują, że praca staje się bezpieczniejszą dla zdrowia ludzkiego; że zmniejsza się stopień zagrożenia środowiska zanieczyszczeniami. Te właśnie warunki spełnia nowa metoda cynkowania z polyskiem aminochlorokowym zakupiona jako patent od Instytutu Mechaniki Precyzyjnej.

- zabezpiecza środowisko przed szkodliwymi wpływami,
- poprawia warunki pracy i bhp w oddziale,
- zwiększa przepustowość.

Biorąc pod uwagę wyżej wymienione korzyści ekonomiczne opłacalnym było zainwestowanie ok. 2 mln. zł w wyposażenie nowego oddziału w urządzenia krajowe, które zamortyzują się w ciągu 1,5 roku. Powierzchnia uzyskana w wyniku likwidacji starych urządzeń przeznaczona zostanie na potrzeby procesów ochronnych śmigłowca.

Uwzględniając fakt, że proces cynkowania z polyskiem amino-

Zdjęcie przedstawia obsługę urządzenia pracującego w oparciu o pracę cynkowania galwanicznego. Każdy detal jest ręcznie zanurzany w roztworze.



Nowa metoda cynkowania z polyskiem aminochlorokowym pozwala na zastosowanie elektrowyciągu. Ułatwia to w znacznym stopniu obsługę wanny galwanicznej.

Eliminuje ona całkowicie trujące sole cyjanowe stosowane przy cynkowaniu galwanicznym cyjanowym. Powierzchnia cynkowania wg nowej metody wizualnie nie różni się od chromowania błyszczącego.

Za nową metodą przemawiają też argumenty natury ekonomicznej. Neutralizacja 1 kg soli cyjanowych kosztuje zakład ok. 180 zł, co przy rocznym zużyciu 5 ton cyjanku sodu (import z krajów kapitalistycznych) daje sumę 900 tys. zł. Tak więc nowa metoda cynkowania wykazuje się istotnymi zaletami:

- pozwala na zastąpienie surowców importowanych krajowymi (oszczędność dewiz),
- poprawia wybitnie jakość produkcji,
- eliminuje koszt neutralizacji soli cyjanowych,

chlorkowym jest ściśle opracowany, a rytm pracy jest wymuszony proponujemy na nowym oddziale zastosować dniówkę zadaniową.

W dalszej fazie modernizacji galwanizerni w br. przerobiona będzie linia niklu, dzięki czemu zlikwidowane zostanie miedziowanie cyjanowe detali motocyklowych. W efekcie tego postępu usunie zostaną z produkcji motocykla wszystkie procesy galwaniczne, w skład których wchodziły sole cyjanowe.

Jednocześnie zwracamy się z apelem do metalurgów śmigłowca, aby podjęli kroki zmierzające do zmiany starych procesów z kąpielami cyjanowymi na nowe metody. Wyeliminuje to całkowicie zanieczyszczenie środowiska trudnymi do neutralizacji solami toksycznymi.

inż. Jan Kosiński

## PRZEMYSŁ, LUDZIE, WYPADKI

## Dwa miesiące w wytwórni

Tam gdzie obok maszyny czy urządzenia staje człowiek istnieje zagrożenie wypadkowe. Mniejsze lub większe. Składa się na to cały szereg czynników. Prawidłowa instrukcja obsługi, zabezpieczenia części obrotowych, ostrych krawędzi, zabezpieczenie przed czynnikami towarzyszącymi procesowi obróbki lub wytwarzania itd.

Jednak w dobie dzisiejszej, kiedy to technika zrobiła ogromne kroki naprzód, poprawił się stan bezpieczeństwa urządzeń, agregatów, obrabiarek to liczba wypadków przy pracy budzi jeszcze poważny niepokój.

W miesiącu marca dwadzieścia trzy wydziały przedsiębiorstwa spowodowały zaistniałymi na swoim terenie wypadkami straty sięgające 264 200 zł z tytułu niezdołności powypadkowej. Łącznie uzyskano zgodnie z przebiegiem obróbką opracowanym w Instytucie Ochrony Pracy.

Które wydziały spowodowały niechlubne statystyce:

Niewątpliwie na czoło wysunął się wydział przyrządów gdzie zanotowano 4 wypadki, które dały 62 dni niezdołności do pracy a straty z tego tytułu osiągnęły kwotę 40 400 zł. Wydział kuźni i matryc jest w dziedzinie wypadkowości niewątpliwie najaktywniejszą jednostką organizacyjną przedsiębiorstwa. Marzec przyniósł mu drugie miejsce z trzema wypadkami i stratami z

tęgo tytułu także w wysokości 40 400 zł. Trzecie miejsce zajął dział głównego energetyka, czwarte popularna ekspedycja i piąte transport.

Za suchymi statystycznymi liczbami stoją jednak ludzie. Poszkodowani i winni zaistniałemu wypadkom. Wielu spośród nich jako sprawcy pośredni lub bezpośredni zostało ukaranych. Wymienić tu należy pracowników wydziałów motocyklowych: Andrzeja Klejzka, Janusza, Piotronia, Władysława Chylińskiego czy Nikodema Mrugałę, ponadto Zenona Kopezyńskiego z wydziału montażu ostatecznego, Alojzego Gawrona z wydziału mechanicznej obróbki dźwigara, Stanisława Fejta i Danutę Kucharską z z działu transportu.

W miesiącu kwietniu br. straty spowodowane wypadkami w WSK wyniosły 119 tys. zł prawie dwukrotnie mniej niż w miesiącu marca ale jeśli chodzi o konkretne wydziały na czoło wysunął się stały uczestnik najwyższych lokat tabeli wypadków — wydział kuźni i matryc. Zaistniało tam w kwietniu 5 wypadków które spowodowały straty w wysokości 43 900 zł, czyli ponad trzydziści procent strat ogólnozakładowych. Drugą lokatę uzyskał wydział narzędzi i sprężarek z trzema wypadkami i stratami w wysokości 15 400 zł. Trzeci był dział głównego mechanika, czwarty dział głównego

energetyka i piąty dział dokumentacji.

Ponownie posypały się kary na głowy pracowników. W miesiącu kwietniu ukarano ponownie Alojzego Gawrona z wydziału obróbki mechanicznej dźwigara oraz Czesława Grzesiuka z wydziału przyrządów wraz z Januszem Krzyszczykiem i Januszem Konstantym, Władysława Ślusarskiego z wydz. mechanicznego, Wiktora Michalaka technologa, Edwarda Lewickiego i Stanisława Tracichleba z wydziału pomp i sprężarek, Stanisława Wocłora i Grzegorza Berenta z wydziału motocyklowych i Władysława Piaseckiego z samodzielnego oddziału wykonawstwa inwestycji.

Zgodnie z informacją uzyskaną w dziale bezpieczeństwa i higieny pracy ponad 80 proc. zaistniałych wypadków można było uniknąć. Spowodowało je zwykłe ludzkie niedbalstwo, lekceważące podejście do pracy, nieprzestrzeganie podstawowych przepisów z zakresu bezpiecznych metod pracy. Igranie ze zdrowiem staje się częstym zjawiskiem w wytwórni. Warto by patrzeć na zestawienia statystyczne wypadków pracowników wyciągnąć właściwe wnioski i zadbać o większą niż dotychczas kulturę pracy. Tam gdzie w grę wchodzi życie ludzkie czy zdrowie, myślenie winno towarzyszyć nam w sposób ciągły. Po wypadku bywa przeważnie za późno.



# • Dni Oświaty, Książki i Prasy •

## W księgarni Domu Książki

Skromny jednoosobowy kiosk „Domu Książki” na naszych oczach rozrósł się do rozmiarów księgarni, posiadającej dziś dział literatury pięknej, dziecięcej i młodzieżowej, technicznej i ekonomicznej oraz dział papierniczy, przyborów i pomocy szkolnych.

Dziennie sprzedają około 300 egzemplarzy książek, nie licząc podręczników szkolnych, których pierwsza dostawa na rok szkolny 1974/75 spodziewana jest w tym miesiącu. Będą to podręczniki dla szkół podstawowych. Druga partia podręczników, dla klas licealnych, nadejdzie w mie-

Dział literatury pięknej i... sympatycznych sprzedawczyń księgarni nr 25 „Domu Książki” w Swidniku.

Fot: K. Nazarczuk



Swidnicka księgarnia jest placówką sfeminizowaną. Obsługują ją cztery kobiety z niemalym stażem pracy i doświadczeniem zawodowym. KRISTYNA JÓZEFOWICZ — kierowniczka księgarni pracuje w zawodzie od 22 lat. WIESŁAWA ZDZISŁAWSKA — ma na koncie 17 lat pracy za ladą księgarską, GENOWEFA DEBSKA z 11-letnim stażem pracy i najmłodsza księgarska — KRISTYNA KUNASIEWICZ — 3 lata pracy w tym pięknym zawodzie.

siaciu czerwcu. Podręczniki jak co roku, pobiorą i rozprowadzą szkoły. Sezon w księgarni trwa cały rok. Dwa lata temu, księgarnia nasza rozprowadziła wśród subskrybentów 230 kompletów Wielkiej 13-tomowej Encyklopedii, rozpiśała i sprzedała 750 subskrypcji 4-tomowej Encyklopedii Powszechnej, na którą w dalszym ciągu przyjmuje od klientów zamówienia.

Wydawnictwa encyklopedyczne cieszą się dużym powodzeniem, ale nie mniejsze powodzenie ma-

ją dzieła polskich pisarzy okresu pozytywizmu, a więc: PRUS, SIENKIEWICZ, ORZESKOWA... Spieszcie donieść, że do końca maja przyjmowane będą subskrypcje na dziesięciotomowe wydanie dzieła B. Prusa. Z nowości wydawniczych na maj księgarnia nr 25 oferuje dwutomową powieść historyczną Wacława Gąsiorowskiego — „Huragan”, w pięknej oprawie imitującej skórę, „Słownik terminów plastycznych”, współczesną powieść włoskiego autora ALBERTO MORAVII — „Rzymianka” oraz sporo wznowień z literatury dla dzieci i młodzieży, m. in. „Baśnie” — Andersena, „Tajemnicza Wyspa” — J. Verne.

Między księgarnią a biblioteką techniczną WSK od lat kontynuowana jest owocna współpraca w zakresie wydawnictw technicznych i ekonomicznych.

E. W.

## 17 lat wśród książek i czytelników

(Dokończenie ze str. 1)

Do wzrostu liczby czytelników w niemalym stopniu przyczyniają się prace prowadzone w ramach Bibliotecznej Służby Informacyjnej. Świadczą o tym ogromny wzrost kwerend (pytań — przyp. red.). Oo początku roku bieżącego mamy już tyle zapytań, ile było przez cały rok ubiegły. Z informacji uzyskanej tą drogą korzysta przede wszystkim młodzież szkolna, ale także wiele osób dorosłych uzupełniających swe wykształcenie.

— Czytelnik dorosły to już czytelnik wyrobiony, o niego chyba nie trzeba specjalnie zabiegać. A jakie akcje prowadzi biblioteka aby zachęcić dzieci i młodzież do czytania książek?

— Pracę z dziećmi prowadzimy już od bardzo dawna, bo czytelnia dziecięca istnieje już od samego początku pracy biblioteki, tj. od 1956 r., a oddział dziecięcy utworzono w 1962 r. W tej chwili mamy zarejestrowanych około 1050 młodych czytelników. Początkowo nasza praca z dziećmi zaczynała się od zabawy. W miarę jak przybywało dzieci, księgozbiór rósł, a my nabieraliśmy wiadomości i uprawy — przeszliśmy do pracy poważniejszej. Na swoje konto możemy zaliczyć kilka udanych akcji.

W tym roku po przygotowaniu z organizacją spotkania pod hasłem: „Osiągnięcia Lubelszczyzny w 30-lecie”, „Pisarze PRL”, „Folklor Lubelszczyzny” i wydajemy okolicznościowy „Piomyk” poświęcony Warszawie.

W ogóle dzieci i młodzież to najodważniejsi „klienci” — są chłonni, ciekawi, a jeszcze niezarozumiani. Taką miłą dla nas niespodzianką było zgłoszenie się grupy uczniów, którzy pytali o sprawy związane z 30-leciem. Interesowali się folklorem, działalnością partyzantki i bohaterstwem dzieci w czasie II wojny światowej. Dużą pomocą dla nas są harcerze. W tej chwili opracujemy wspólnie album poświęcony powstaniu i rozwojowi.

wi Swidnika. Właśnie harcerze pomagają nam w zbieraniu od czytelników zaległych pozycji — Czy wielu jest takich, którzy przetrzymują książki?

— To jest plaga każdej biblioteki. Oceniam, że około 500 książek jest przetrzymywanych, w tym nawet przez dłuższy czas — rok czy dwa lata. W związku z tym korzystając z okazji chciałabym ogłosić apel: ZWRACAJCIE PAŃSTWO KSIĄŻKI W TERMINIE. KAŻDA PRZETRZYMANA KSIĄŻKA TO STRATA DLA NAS I DLA INNYCH CZYTELNIKÓW. WŁASNICIE W DNIACH KULTURY, KSIĄŻKI I PRASY JEST TEGO DOKONAŁA OKAZJA WSZYSTKICH OPIEZAŁYCH POTRAKTUJEMY ULGOWO — BEZ KAR — BYŁE TYLKO KSIĄŻKI WRÓCIŁY DO BIBLIOTEKI.

— Pani już 17 lat pracuje w bibliotece?

— Tak, to już kawał czasu. Mogę być zadowolona, bo przez te lata wielu młodym adeptom sztuki bibliotekarskiej służyłam radą i pomocą. Były u nas organizowane kursy szkolenia, odbywały się praktyki dla bibliotekarzy — nawet z innych województw. To jest bardzo przyjemnie spotkać np. w Pasynie u woj. olsztyńskim ludzi, którzy od nas zapożyczili formy pracy i z powodzeniem zastosowali je na swoim terenie. W tej chwili — ponieważ niedługo przejdę już na emeryturę — mam jedynym pragnieniem jest spotkać się z osobą, która po mnie przejmie prowadzenie biblioteki. Chciałabym służyć swoim doświadczeniem — jeśli to będzie osoba młoda i niewtajemniczona w możliwości pracy z czytelnikami. Jeśli będzie odwrotnie — cieszyć się będę, że mogłam ustąpić miejsca pracownikowi wartościowemu, który nie zaprzestaje naszego dorobku i będzie rozwijał dalej działalność biblioteki.

Dziękujemy za rozmowę!

W.

## W bibliotece ZDK...



...Jak co roku w Dni Oświaty Książki i Prasy wiele nowości książkowych.

Fot: K. Nazarczuk

## 21 lat w służbie „Ruchu”

Najstarszy kiosk Ruchu w naszym mieście, to kiosk prowadzony od samego początku, tj. od 1953 roku przez panią ZDZISŁAWĘ WOCIOR. Kiosk jej oznaczono numerem 1, jako że był pierwszym terenowym punktem sprzedaży prasy i nie tylko prasy, w obrębie powiatu lubelskiego.

Dzisiaj mamy ich około trzydziestu w samym tylko naszym mieście. Stąd już widać, jak bardzo od tamtego czasu upowszechnił się dostęp do prasy.

Sporo też zmian zaszło w organizacji pracy przedsiębiorstwa Ruch

zalamala tej dzielnej kobiety. Owdowiła w wieku 35 lat. Przyczyniły się troje drobnych dzieci, że nie będą miały ojczyma, obcynicy dotrzymali. Sama je wychowywała pracując często po 12 i więcej godzin dziennie, w kiosku z którego (wyłączając rentę sierocą) kilkuprocentowa prowizja, była jedynym źródłem utrzymania rodziny. Ślusarne wobec tego krapki pogłoski, że Wociorowa najwięcej targowała, ale nikt nie wiegbiał się, że odbywało się to kosztem zdrowia. Dzieci dorosły, pokonczyły szkoły, założyły własne rodziny, a ich dzielna matka, sprzedawczyni z kiosku Ruchu nr 1 czuje się jak zwycięzca, któremu los spłacił życiowy dług. Najstarszy syn jest inżynierem, drugi technikiem — a zamężna córka zamieszkuje z mężem w rodzicielskim mieszkaniu pisze pracę magisterską z zakresu chemii i broni w lubelskim przedsiębiorstwie Ruch interesów matki jako pracownika, pomaga i zasięguje matkę w pracy, by ta mogła skorzystać z urlopu lub leczenia sanatoryjnego.

Chciałabym — mówi pani Z. Wociorowa wypracować lata uprawniające mnie do pobierania pełnej emerytury.

Gdyby tak jeszcze macierzyste przedsiębiorstwo dostrzegło pracownika terenowego bardziej od strony ludzkich potrzeb, a nie z urzędu, bo przecież dobremu pracownikowi z określonym stażem i wiekiem, trudno dać satysfakcję odmając wzorowego sprzedawcy, czy okolicznościowym dyplomem. To dobre dla młodych dopiero wyrabiających, zdobywających pozycję — pani Wocior ma to za sobą, posiada pozycję mocno już ugruntowaną i myśli tylko o zabezpieczeniu życia na starość lata.

Pozwólcie, że tą skromną drogą, za pośrednictwem naszego pisma, złoży pani Zdzisława Wocior głęboki ukłon szacunku i uznania, jako wzorowej matce i człowiekowi w ogóle.

Hawo



Fot: K. Nazarczuk

Kiosk prowadzony przez p. Zdzisławę Wocior oznaczony jest numerem 1, jako, że był pierwszym terenowym punktem sprzedaży prasy w obrębie powiatu lubelskiego.

W Lublinie, chociaż ciągle jeszcze na tym odcinku jest wiele do zrobienia i odczuwa się potrzebę dalszego doskonalenia systemu zapasowania kiosków terenowych w towar oraz na odcinku spraw socjalnych pracowników terenowych.

Pani Z. Wocior wspomina, jak to w początkowym okresie swojej pracy, po towar musiała jeździć osobnie i jak na własną rękę organizowała jego transport. Rece wyciągały się pod ciężarem pakunków. Czasem pomagali okazjni kierowcy udający się do Swidnika. Codzienny utarg też osobiste wplacało do kas przedsiębiorstwa w Lublinie.

Trudna szkoła życia zgotowana choroba, a potem śmiertelna męka, który był pracownikiem WSK — nie

## Nie tylko dla inżynierów

Biblioteka Zakładowego Ośrodka Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej służy wszystkim pracownikom WSK

codziennie w godzinach od 7 do 13 prócz sobót i świąt. Dysponuje bogatym zestawem literatury fachowej oraz czasopism krajowymi i zagranicznymi. Aktualnie na stanie inwentarza biblioteki znajduje się 14 tysięcy pozycji książkowych, 218 tytułów czasopism krajowych i 108 zagranicznych. Zarówno książki jak i czasopisma można wypożyczyć do domu. Zwrot książki powinien nastąpić po miesiącu, natomiast czasopisma — po dwu tygodniach. Czytelnicy jednakże nie zawsze o tym pamiętają, nie zawsze też skutkują pisemne monity wysyłane przez pracownice biblioteki. Aż 107 osób zalega ze zwrotem zadłużen wobec

księgozbioru. Zgodnie z kartami czytelnicznymi — z usług biblioteki zakładowej korzysta obecnie 1831 stałych czytelników.

Z podręcznego zestawu o charakterze encyklopedycznym, słownikowym, poradnikowym oraz egzemplarzy unikalnych, czytelnicy korzystają na miejscu w zaopieczowanej czytelni,

wtisak udzielają czytelnikom również informacji telefonicznych, a także adresów księgarń, firm wydawniczych, porad z zasad pisowni i ortografii, o które zwracają się pracownicy WSK.

Czasem też... trochę śmieszne, lecz prawdziwe — proszą ją o podpowiedzenie słówka brakującego do rozwiązania krzyżówki.

Biblioteka techniczna, obok codziennych obowiązków wypożyczania, rejestracji, porządkowania, aktualizacji katalogów księgozbioru — przyjmuje zamówienia i prowadzi prenumeratę literatury technicznej dla wydawnictw. Ciekawe też, jak jest wykorzystywana.

Ponad trzydzieści regałów wypełnia szczerze literatura techniczna, ekonomiczna, społeczna. Wkrótce zabraknie miejsca na książki, a co dopiero mówić o czasopismach na które od 1963 roku biblioteka nie posiada magazynu. Wszystkie stare czasopisma od początku istnienia biblioteki znajdują się na strychu w budynku technicznym, zakurzone, żółknięte, nadjeżdżone przez myszy i mole. Praktycznie nie ma do nich żadnego dojścia. Dochodzi nawet do takich paradoksów, że czasopisma, które i nas leżą na strychu trzeba poszukiwać, ścigać i wypożyczać z innych bibliotek tego typu a nasza.

taś



gdzie również wyłożone są czasopisma. Cicho tu, spokojnie, przysłuchuje. Kierowniczką biblioteki mgr Urszula Chodurska i starsza bibliotekarka Ewa Za-

Oprac. Krystyna Korpyś

## Co czytać?

JAN PAWEŁ KRASNODĘBSKI

„Dzisiaj jest ambimnym debiutem młodego pisarza. Zawarte w niej opowiadania rzucają nowe światło na problemy moralne, obyczajowe i emocjonalne współczesnej młodzieży. Wnikliwe obserwacje psychologiczne i społeczne odpowiadają oryginalną formą. Autor postępuje się długimi okresami, w których elementy monologu wewnętrznego mieszają się z elementami osobliwej młodzieżowej gwary z jej specyficznymi zwrotami i językową nieporadnością.

MIROSLAW ŻULAWSKI

— PISANE NOCA

PISANE NOCA — nowy tom miniatur prozatorskich Mirosława Żulawskiego, autora cieszących się szerokim zainteresowaniem czytelników ostatnio wydanych „Opowieści mojej żony” (dwa nakłady książkowe, adaptacja telewizyjna). Utwory składające się na tom PISANE NOCA Mirosław Żulawski od dłuższego czasu publikuje na łamach Kulis.



# MFF — szansa do wykorzystania

Międzynarodowe Forum Filmowe Człowiek — praca — twórczość mamy poza sobą. Impreza odbywała się w dniach od 28.04. do 1.05.74 r. Pora na refleksje.

**F**ORUM było przykładem imprezy, której oczekiwano od dawna. Miały się rozgrywać dyskusje wokół dotychczasowych problemów ukazujących pracę ludzką w obrazie filmowym. Temat pracy ludzkiej traktowano nieco po macoszemu w



Halina Gołanka znana z filmu „Uciec jak najbliższe” czy „Brylanty pani Zuzi”

Fot.: Kazimierz Blichner

kinematografii polskiej. Miał odzyskać dzięki forum swą rangę. Dyskusja wzbogacona głosami tych o których obrazy filmowe, wprawdzie skromne, ale powstały, miała być źródłem inspiracji dla twórców filmów traktujących o pracy.

Konfrontacja reżyser-robotnik miała wydać owoce w postaci odkrywania nowych wartości obrazów filmowych, powstających w toku codziennej pracy. Pracy będącej przecież źródłem satysfakcji i wszelkich wartości. Mówił o tym referat doc. dra BOHDANA DZIEMIDOKA z UMCS w Lublinie czy wystąpienie dra HENRYKA DEPTY z UW w Warszawie.

W pierwszym informatorze wydanym przez biuro prasowe forum czytamy: „Jest to pierwsze Międzynarodowe Forum Filmowe, które powiększa liczbę organizowanych w kraju i zagranicą festiwalu. Może ono stać się jednym z setki mało znanych festiwalików, w którym uczestniczy i o których wie zaledwie garstka osób i wtedy bezsensownie jest jego dalsze kontynuowanie; może jednak, bo ma po temu wszelkie możliwości, stać się imprezą znaną i cenioną na całym świecie. Zależy tylko od nas — jego uczestników i organizatorów.”

Jestem przekonany, że ta idea w jakiej formie, może niedoświadczone, przysięgała organizatorom. Zнали rangę imprezy, która sami jej nadali, znali ciężką odpowiedzialność. Za lotną myślą nie nadążała jednak organizacja.

Gorączka organizacyjna wybuchła nieczym epidemia na tydzień przed imprezą. Błady strach padł na blade twarze. Zaczęto wymyślać na siłę; powstał z tego np. unikalny zbiór zaproszeń i kart wstępu łącznie około 10 wzorów, niedokładny afisz informacyjny, pretensjonalna plakatka skórzana itd. Telefonowano do instytucji i zespołów by znaleźć ciekawe propozycje na czas trwania imprezy towarzyszących. Mimo to zabrakło planowanych występow: STUDENCKIEGO BRACTWA SATYRYCZNEGO „ŁOZA 44”, BIG-BENDU REMIZA czy KAPELI PODLASIA-CY.

**T**RUDNO załatwić zbyt wiele przez siedem dni, kiedy należało działać przez siedem miesięcy. Efekty nie daly długo na siebie czekać. Robotnicy, którzy mieli stanowić jedną ze stron w poważnej bieżącej dyskusji, o kształcie filmu poświęconego człowiekowi i jego pracy nie zjawili się na dyskusjach. Byłoby odwrotnie gdyby przedstawiciele załogi zostali intensywnie zaproszeni. Nie pojawiło się wielu (ponoć zaproszonych) reżyserów filmowych. Przybył Bohdan Poręba, który i tak jako jeden z nielicznych środowiska robotniczego znał drugą reprezentację brać reżyserów, a jego film „Półdziesiąt nad sędem” uzyskał jedną z głównych nagród forum. Wiesław Podgórski i Bohdan Poręba wnoszą nie czynią... gdzie byli inni kochankowie X muzy?

Ludzie z biura organizacyjnego MFF posiadali jak się okazuje miernie doświadczenie jeśli idzie o organizowanie imprez tak specyficznych jak przegląd filmów z pod-



Red. Janusz Skwara — Forum swoje widzę ogromne...

tulem „międzynarodowe” w dodatku impreza wymykała im się z rąk, brak było jakiegokolwiek regulaminu, który zobowiązałby uczestników do zachowania porządku i dyscypliny. Jako przykład może służyć konferencja prasowa zorganizowana przez dyrekcję WSK dla akredytowanych przy forum dziennikarzy. A przecież biuro zakładu, mimo iż przedsiębiorstwo było planowe, znalazło czas na konferencję prasową, zlekceważył ją natomiast dziennikarzy. Ranga imprezy bardzo zależy równie od tego jak ją traktują jej uczestnicy. Świdnickiej imprezie na pewno nie dodała splendoru wizyta

przedstawicieli jednego z nadgranicznych od zachodu województw podających się za meza mało znaną aktor-ki. Jego zachowanie odpowiadało formom MFF, wydanym w dniu i miejscu, w którym ten aktor miał pójść na nagrodę TOLKA BANANA. Coż, życie płata i takie figle!

W przyszłości organizując takie imprezy należy w sensie dosłownym dotrzeć do robotników i tworzyć przezeń dzieła. Jest to potrzebne, konieczne i wreszcie winno być realizowane. Należy pomyśleć o zaproszeniu przedstawicieli załóg FSC w Lublinie, Kombinatu Kopalni Węgla w Chelmie czy FZT w Krasniku.

**U**CENA Świdnickiej imprezy pojawia się w magazynowym wydaniu standardu Ludu z 11 maja br. Nie dostrzegaliśmy tam nic nowego poza rozważaniem założen programowych imprezy, oceny przedstawianych tłumów, ataków na wydział kultury, przytykaniem wytworów za niespełnienie obietnic i gówniaków młodych organizatorów.

Głaskanie po główkach i kopniaki nie rozstrzygnęły w cyrowanych artykułach młodym organizatorom grać wawac można jedynie młodemu wieku i pomysłom. Warto jednak wiedzieć że Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego oddzieliła wielu pracowników do pomocy organizatorom MFF, zapewniała obsługę transportową, udostępniała autobusy, mikrobusy i samochody osobowe, które przejechały pod wezwaniem forum 6000 km a wykorzystanie Floty i Wojski granicy wręcz za fanatyczną. Każdodowozu mogłyby spokojnie dwukrotnie objechać granice naszego kraju, czy to nie byłaby rozrzutność i szafowanie oddanym w dobrej wierze sprzętem. Drukarnia WSK wydrukowała wszystkie papierkowe historie związane z forum. Obyrzynie ilości niepotrzebnych zaproszeń, które potem dzielnicami wydostawała z pojemników na śmiecie (popok lastry) i rozdawała koło kina Lot jak po padło, a wiele osób narzekalo iż zaproszeń dostać nie było można. Dzięki kierownikowi drukarni ukazały się trzy informatory. Biura prasowe go co należy z uznaniem odnotować.

Sekcja reklamy WSK opracowała plastycznie obryzmą większość publikacji reklamowych i dokumentacji związanej z forum. Dzielni sekcyjni byli znak MFF, plakietka skórzana. W zakładzie wykonano także tabliczki informacyjne itp. Faktem jest, że były one fatalne, lecz trudniej wymagać więcej ponadto co można zrobić w ciągu paru godzin. To niektóre dowody pomocy WSK więc o co jeszcze chodzi?

Młodzi organizatorzy wnieśli dużo zapala, ale nie należy spychać nadmiaru pochwalić ich wale i czerki, mogą zbytnio uwierzyć w siebie, a wtedy imprezy następne mogą wiele na tym stracić, a sam zapal nie zastąpi doświadczenia.

MFF pomimo organizacyjnych potknięć, których można w przyszłości uniknąć, godne jest kontynuowania, jest po prostu potrzebne jeśli chcemy pracę w filmie pokazać zgodnie ze społecznym zapotrzebowaniem — o tym na pewno mogą najlepiej powiedzieć sami robotnicy. Trzeba się przyglądać ich ciężkiej pracy i trzeba z nimi rozmawiać. Wtedy Forum spełni swoje zadanie.

Należy tylko życzyć sobie by w przyszłości jego organizacją zajęli się ludzie doświadczeni i kompetentni i to o wiele, wiele wcześniej niż w bieżącym roku.

Zdzisław Karpiński

# Dbajmy o urządzenia sanitarno-higieniczne

Niejednokrotnie już na naszych łamach pisaliśmy o kulturze korzystania z urządzeń sanitarnych. Padaly nazwiska winnych zaniedbań i niedopilnowania. Oburzano się na nas za to, że o „ta-



Komu ma służyć to „ustronie”? Zlokalizowano go za szafkami w szatni męskiej W-020.

kich sprawach” mówimy w czasie audycji lokalnych. Pod adresem redakcji spływały się zarzuty, że to „niesmaczne”, „przryk” i „wstydlive” tematy. Jeśli rzeczywiście tak jest — to wstydlive się powinni ci, którzy stale doprowadzają do takiego stanu urządzeń sanitarnych. Nie mam zamiaru usprawiedliwiać sprzączek, hydraulików i wszystkich odpowiedzialnych za kontrolę wykonywaną przez nich obowiązków. Ale co można powiedzieć o użytkownikach, którzy w ciągu dwóch czy trzech godzin po sprzątnięciu potrafią doprowadzić pomieszczenie do takiego



A oto wizytówka z B-102. Która z pań sprzątających pomieszczenia biurowe przyniła się do tego mało atrakcyjnego składowiska?

Adres: I piętro, pomieszczenie nr 108. Pierwotnie przeznaczane — umywalnia!

go stanu, że człowiek przyzwyczajony do czystości nie może z nich korzystać?

Niedawno toczyliśmy batalię o czyste szatnie, przyjemne pokoje śniadani i bary szybkiej obsługi. Są pewnie jej wyniki. Nie spotkałam nigdzie brudnej szatni, a niektóre pokoje były nawet przyozdobione kwiatami. O ile przyjemniej jest zjeść śniadanie lub tylko wypić szklankę mleka.

Dlatego też każdy z nas powinien dbać o to i wymagać tego, aby do pomieszczeń, które służą utrzymaniu higieny osobistej można było wejść bez obawy zabrudzenia się.

(ska)

# Pawilon handlowy w służbie załogi

(Dokończenie z str. 1)

dałoby się ich na pewno znacznie więcej. Najważniejszą rzeczą jest jednak dobre zaopatrzenie. W tym miejscu podkreślam mocno dużą pomoc ze strony naszej dyrekcji. Dyrektorzy MADEJ i SZULAKOWSKI są szczególnie uczuleni na nasze potrzeby. Twierdził stale że pawilon powinien być wizytówką zakładu. Dziś np. 9 maja otrzymaliśmy z rana w żądanych ilościach świeże pieczywo i wędlinę. Sprzedajemy chleb, bułki, kawy, maślane i paryskie, rogaliki, charki i drożdżówki. Z wędlin mamy kilka gatunków kiebas, baleron szynkę, boczek. Sprzedajemy także wołowinę i flaki. Jest na stanie również kilka gatunków ryb, są pomarańcze i cytryny oraz słoje. Do tego wszystkiego przy zakładzie bardzo zausze uśmiech dla naszych klientów. A czynią to pracownicy personelu obsługi: HELENA KOWAL (zastępca kierownika), GRAZYNA GUSTAW, BARBARA WOJCIK, HALINA KALITA, BOŻENA KUŚ i HALINA RADZIK.

inż. JAN WINIARCZYK — Umieszczenie pawilonu spożywczego przy zakładzie to bardzo dobry pomysł. Zakupienie czegośkolwiek nie następcą większych trudności. Sprzedaż odbywa się szybko i sprawnie.

STANISŁAW STEFANIAK — W pawilonie przyzakładowym kupuję zazwyczaj świeże artykuły. A to ważna rzecz. Jest ich zresztą więcej aniżeli w sklepach na osiedlu. Jeżeli mam jakiegokolwiek życzenie to tylko takie aby było więcej „Inki”.

(k-k)

# Felieton GŁOSU

**C**ZTERECH z drakiem. Ciągła ramię przyrządu. Wykonują produkcję lotniczą. Jest wiek XX, brak zaledwie 28 lat do roku 2000...

Nad czym nie pomyśli technolog pracownik okupuje nadmierne wysiłkiem fizycznym. Padają słowa krytyki. Oczekiwania na odpowiedź przedłuża się w nieskończoność. Co zrobiono? Co postanawia się na przyszłość aby ułatwić, uniknąć, przyspieszyć? Seria pytań — bez odpowiedzi. Stanowiska bez obciążenia odpowiedzialnością. Bezholowie. Wojna nerwów. Kto, kogo przetrzymać? Jedni z czasem się przyzwyczajają, inni zwatpiał w logikę, a twardzieli, którym nowatorska myśl z natury mimo uszu przechodzi — pozostają! Pozostają i tkwią w majestacie nierobstwa, migania się, przemykania oczu...

Piasek w rękawach, dyplom do którego nie pasuje zawartość puszki mózgowej. Puste losy przemysłu lotniczego!

**B**ŁEKIT nieba. Śnieżnobiały szybowiec Pirat. Unosi się lekko, prowadzący sprowną ręką pilota. Posłusznie wykonuje manewry. Jeszcze kilka prób obrotów programem, lądowanie, kosmetyka, wyposażenie i jazda do odbiorcy. Wręcz sielanka, a produkcja codzienna?

Pracownik wydziału szybowcowego jak w latach konspiracji przedziera się na tereny obcych wydziałów. Ścigany i tropiony myśli niejednokrotnie czująco obcych mistrzów oraz tamtejszych pracowników, potem chwila strachu i potrzebne drobne detale wędrują do kieszeni ubrania robotnego. Kradzież? Nie — sukces! Uratowana własna premia i być może plan produkcyjny... Jaka dobra sprawa! Potem nastaje cisza. Można przyrząd lub stanowisko robotnicze zarzucić kawałkiem słodkiej tektury sprowną dwie bramki i rozegrać nieoficjalnie mistrzostwa świata w cymbargacji. Okazuje się, że ta gra łatwo dała się prze-

nieść ze szkolnych ław do produkcyjnych hal, a może należałoby równolegle przenieść system szkolnych ocen i wtedy mistrzów niepanujących nad sobą wydział wydziale obkładać dwójkami. A może wprowadzić urlopy dziekańskie tylko wtedy kierownik wydziałów trzeba byłoby habilitować...

Szkoda czasu i atlasu — są skuteczniejsze metody!

**B**YLEM niezmiennie rad gdy w kolejnych numerach tak pociągających Szpiek zazwyczaj się raport o naszym szaleństwie. Nareszcie zażartano tam... gdzie król na piechotę chodzi. Zażartano dokładnie i wnie- obnawia. Jednych ogarniały pusty śmiech, drugich zalewał rumieniec wstyd, innych trafiał po prostu śmiech. Reakcje normalne, różnicowane zainteresowaniem lub wspomnieniami związanymi z WC.

W wytwórni przytykły te przyoblekają smutkiem twarze jej opiekary. Wiele robi się w zakładowej poprawy warunków w sanitariatach, ale można zawsze

śmiało liczyć na pewną grupę pracowników, którzy czuwają by wydatnie skracać średni czas przeznaczony na używanie sedesów, muszki czy spłuczek. Dzielni rycerze spod znaku porcelanowego pisuaru opracowują szereg interesujących koncepcji pozwalających wykorzystać te urządzenia (do tak jednoznacznego celu przeznaczone) dla artystycznego wręcz wyzicia.

Wędrują więc do muszki odpady przemysłowe kompozycje farby i lakierów, brodki żrące, całe sterty papieru, butelki. Wszystko co znajduje się w danym momencie pod ręką. Może polecić? Woda naprzód! A tu brak odpływu. Od czego są łomy, czy rurki, w mig odpływ zostaje uruchomiony.

**N**IE nastąpiło to wprawdzie odpowiednim przewodem tylko poprzez szczelinę popękanego kibelska ale cel uszłwica spłoki. Brudasy są rozmaite, taki to kibet jedną ręką z posad wyrwie i na drobne rozdzieli, potem pięć paluszków na białej ścianie ku pamięci zostawi i opis sekspry-

gód w remizie strażackiej. Za rękę takiego złapać trudno bo często może być cała w g... ale zacząć się trzeba i raz na zawsze nawyk wykorzystać. Może taki spec chce w branży wodno-kanalizacyjnej popracować, tylko brak informacji mu to utrudnia. Pomóżmy tym koleśkom.

Na początek powinno wystarczyć pokrycie kosztów związanych z naprawą zdezastowanych urządzeń w wydziale, potem w nagrodę kolegium lub jeden semester w odosobnieniu. Hasło „śledzimy za sedes” ostrzidi majsterkowiczów i pozwoli im skupić nad problemami produkcji.

28 lat dzieli nas od roku 2000 z którym wszyscy wiążemy wiele nadziei. Jeżeli przyniesie on dzieła kiedy przestaniemy się wstydzili miejsce, gdzie nawet król na piechotę chodził, warto trochę poczekać.

K-74

K-74



## Liga piłkarska na finiszu

## Uratają się, czy spadną?

PASJONUJĄCY FINISZ II-LIGOWCÓW TRWA NADAL. LUBELSKI MOTOR WALCZY ZACIEKLE Z ARKĄ O TYTUŁ MISTRZOWSKI, AVIA KONSEKWENTNIE ZMIERZA DO WYWINDOWANIA SIĘ W GÓRĘ TABELI, LOS LUBLINIANKI WYDAJE SIĘ BYĆ PRZESADZONY.



Piłkarze nasi grają już z myślą o wakacjach... Do zakończenia mistrzowskiej rundy pozostało bowiem już tylko 3 kolejki spotkań... Mimo tego ich sytuacja jest nadal nie wyjaśniona.

Foto: Tadeusz Głowacz

Mimo wszystko dziś jeszcze trudno odpowiedzieć na pytanie — czy piłkarze świdniccy uratają się, czy też spadną z II ligi? 24 punkty jakie mają na swym koncie to zdobyć na pewno duża, lecz jak dotąd jeszcze niewystarczająca. Przy bezpardono-wej walce o byt ligowy o który walczą nadal Ursus, Avia, Stomil, Zawisza, Hutnik, Włókniarz (B.), Arkonia Warta i Lublinianka wszystko może się jeszcze zdarzyć. Przed nami ostatnie trzy kolejki rozgrywek z których piłkarze nasi muszą wyciągnąć co najmniej 3-4 punkty. Dwa mecze tj. z Ursusem i Gwardią (0) gramy u siebie, jeden zaś z Wartą, na wyjeździe. Z tych trzech drużyn najłatwiej będzie do-

być chyba punkty z Ursusem. Warta w Poznaniu jest zawsze groźna dla każdego, a Gwardia (Olsztyn) zalicza się w tym sezonie do ligowej czołówki. Jedną z tych drużyn powinna się jednak znaleźć na świdnickiej tar- czy. W sumie więc sytuacja nadal skomplikowana i kiedy jak kiedy, ale w końcu- ce piłkarze nasi muszą wziąć się mocno w garść i przyło-żyć do gry. A oczekuje tego od nich cały sportowy Świdnik, który wierzył zawsze w swą jedenastkę.

k.

GERARD GÓRNICKI —

Dziewczyna Anh odchodzi. Nowa powieść Gerarda Górnickiego „Dziewczyna Anh odchodzi” to utwór o niespełnionej miłości dwójki młodych osób: Anh i Piotra, winańskiej góralki i polskiego studenta. Historię tej miłości tworzy autor w czterech subiektywnych i uzupełniających się relacjach: prota- gonistów dramatu, przyjaciela obojga bohaterów — Jana, i narratora po- wiesci. Czytelnikowi zaś pozostawia rolę interpretatora zanotowanych zdarzeń i przemyśleń, który po prze- czytaniu książki, po zapoznaniu się z przeżyciami i racjami bohaterów będzie musiał sam odpowiedzieć na pytania postawione w tytułach ko- lejnych części powieści: Czy miłość Piotra? Czy prawda Jana? Czy szczęście Anh? Ostatnie pytanie: Czy będzie śmierć? adresowane już nie tylko do przedstawionych zda- rzeń, lecz — aluzyjnie — do litera- tury podejmującej temat miłości, bę- dzie również, przypuszczamy, inte- resującym problemem postawio- nym do rozstrzygnięcia czytelniko- wi.

## Biblioteka ZDK poleca...

ALINA KORTA —

Gniewko syn rybaka. „Gniewko, syn rybaka” jest powie- ścią opartą na wątkach serialu te- lewizyjnego pod tym samym tytu- łem. Dzieje walki Władysława Ło- kietka z potężnym jeszcze wówczas Zakonem Krzyżackim oraz z zagra- żającym ciągle najazdem Branden- burczyków, to nie tylko potyczki zbrojne, ale i cicha wojna przeciw- naszywanym przez wroga agentom. Gniewko bierze udział w tej akcji jako specjalny wysłannik Łokietka, waleń przyczynia się do wykrycia zdradcy. Koncepcja powieści opis- bitowy pod Płowcami podkreśla zna- czenie tego pierwszego w naszych dziejach zwycięstwa nad Krzyż- kami. Sensacyjna, obfitująca w za- skakujące perypetie akcja trzyma Czytelnika w napięciu od pierwsz- ej do ostatniej strony.

PIZOMO: 1. barszcz na kwasie z chleba, 5. owad kąśliwy, 8. 3 minuty w boksie, 9. niekoniecznie stara kobieta, 10. ogół mieszkańców pewnego tery- torium, 11. efekt jakiejś pracy, 12. niemodne już dziś imię kobiece, 13. pisarz brazylijski, autor powieści JUBIABA, 18. mebel, 21. żyje w glebie, 22. byłyna z rodziny liliiowatych, w Polsce hodowana w parkach, 23. podobna do 18 po- ziomu, 27. dawna nazwa żegludgi rzecznej, 29. dobry na guza, 32. imię męskie, 33. skacze, gdy pociągniesz za sznurkę, 34. czysta wełna, 35. sklep mięsny, 36. linia biegu zawodników, 37. uroda, piękność.

PIONOWO: 1. ozdoba koronkowa noszona pod szycją, 2. biała chustka noszona niedługo pod czepkiem kobiety zamężne, 3. niedozwolony chwyt w walce zapasniczej, 4. list bez podpisu, 5. francuski taniec estradowy, 6. znak firmy, 7. przodek pluga, 13. pierwiastek chemiczny, 14. najdłuższe i naj- szywniejsze pióra w skrzydłach ptasich, 16. przywidzenie, majaczenie, 17. miasto w powiecie krosińskim, 19. organizacja suwerenności państw, powołana w 1945 roku, 20. częś przedstawienia teatralnego, 24. gorące przy- jęcie, oklaski, 25. miłośnik, znawca piękna, 26. aktorka odwarzająca główną rolę kobiecą w filmie PRZYGODA NA MARIENSTACIE, 27. miejscowość wczasowa nad Bałtykiem, 28. pierwszy pasażer sztucznego satelity, 30. do przypinania komuś, 31. biłatyka, chryja.

Ulotyła: MALWA

## Pionierzy świdnickiego sportu

Sympatycznego p. Wacława spotkałem tym razem przy wej- ściu na stadion, przed derbowym meczem piłkarzy Avii z Moto- rem. Kiedy spytałem o końcowy wynik spotkania, wytrawny zna- wca piłki nożnej odrzekł krótko: Ażkołwiek w derbach najczę- ściej nie nie wiadomo, wydaje mi się jednak, że tym razem wygra Motor. Ponieważ skłonny byłem podzielić jego zdanie, da- lszą naszą rozmowę skierowałem na inne tematy.

— Ocy się radują — zagadną- łem, kiedy patrzy człowiek na dzisiejsze nasze obiekty sportowe. Na drzewa i krzewy okalające stadion. Czy pamięta pan tamte dni? Był pan przecież jednym z budowniczych pierwszych ob- iektów sportowych.

— Oczywiście. Takich chwili- dy się nie zapomina — odpo-



wiedział i zaczął snuć swoje wspomnienia, które skrzętnie zanotowałem. A oto wypowiedź jednego z najstarszych pionie- rów świdnickiego sportu.

— W 1952 roku po utworzeniu kilku sekcji sportowych, przystąpiliśmy na własną rękę do budowy wodnego zbiornika prze- ciwpożarowego nazwanego póź- niej basenem. Jako kierownika transportu obciążono mnie woje-

wieżkiem zapewnienia środków lokomocji celem przewożenia na miejsce budowy nowych obiektów materiałów budowlanych. Prócz tego woziliśmy z pobliskich lasów młode drzewka obsadzając nimi obiekty. A sa- dził je bezinteresownie i dzia- łalce i zawodnicy. Byli wśród nich pierwszy prezes klubu Pa- wel Drożdżyński, Edward Zdu- nek, Tadeusz Kudelski, Włady- sław Kocięba, Zbigniew Jaro- szewicz, Stefan Socha, Karol Szczotka, Janusz Jaworski, Ta- deusz Zakrzewski, Józef Sze- wczyk, małżonkowie Smulscy i wielu innych. A działo się to w tym czasie, kiedy klub nasz no- sił nazwę RKS Stal Świdnik. Kiedy ogłoszono plebiscyt na zmianę nazwy klubu przystąpi- łem do niego sugerując by na- zwano go Fabryczny Klub Spor- towy Avia. Jak się potem oka- zało miałem szczęśliwą rękę. Propozycję moją bowiem zaak- ceptowano jednomyślnie. Mało tego, otrzymałem nominację na kierownika drużyny piłki nożnej. Po raz pierwszy wyjechałem z piłkarzami na obóz do Szeklar- skiej Poręby. Chłopcy byli bar- dzo szczęśliwi, aczkolwiek do pełnego szczęścia brakowało im bardzo wiele. Na obóz zabrali- my ze sobą ledwo kilkanaście par, butów, dresów i dwie czy trzy piłki. Entuzjazm i zapał wyrównał jednak wszystkie nie- domogi. Piłkarze trenowali so- lidnie bez jakiegokolwiek obawy o naruszenie dyscypliny, a przy stole śniadaniowym dzielili się wspólnie każdą kromką chleba. Ich praca nie poszła na marne. W 1954 roku grali już w rze- szowsko-lubelskiej lidze woje-



wódzkiej, a w dwa lata później zdobyli mistrzostwo grupy i walczyli o wejście do II ligi. Od tego czasu piłka nożna stała się w Świdniku sportem numer je- den, a w 1973 roku piłkarze na- si uzyskali wreszcie awans do II ligi. W tamtych latach prze- żywaliśmy jeszcze inne radości w klubie, takie choćby jak awans bokserów do II ligi, awans siatkarzy, zdobycie tytu- łów mistrzowskich przez raj- dowców czy też błyskawiczny rozwój sekcji pływackiej. A wszystko to stało się dzięki po- mocy finansowej załogi, dzięki ofiarnej pracy sportowców i działaczy. Praca tych ostatnich nie należy do łatwych, jest czę- sto niewdzięczna, a zwłaszcza gdy przychodzą porażki i pot- knięcia. Oceniajmy ją przede- zawsze rozsądnie i sprawiedli- wie.

Stanisław Jankowski

## Informacja PKO

W ostatnim okresie czasu Od- dział Wojewódzki PKO oraz Re- dakcja gazet otrzymują spora ilość listów i telefonów w spra- wie książeczek oszczędnościowych PKO i różnych form oszczędza- nia.

Duże zainteresowanie jest wśród społeczeństwa książeczka- mi PKO na których gromadzone są wkłady z przeznaczaniem na samochód Fiat 126p. W związku z podawanymi informacjami w prasie centralnej (Trybuna Ludu 5.04.74 r.) o znacznym wzroście produkcji tego popularnego i eko- nomicznego samochodu — docie- łowa produkcja 200 tys. Fiatów 126p rocznie — zaistniały mo- żliwości wcześniejszego otrzymania tego samochodu.

Jak informuje Oddział Woje- wódzki PKO w Lublinie, wszy- scy posiadacze książeczek PKO do dnia 26 lutego 1974 r. dokonali pierwszych wpłat z przeznacze- niem na nabycie samochodu w 1978 r. będą mogli otrzymać go w roku 1977 pod warunkiem że:

— w terminie do dnia 31 marca 1975 r. uzupełnią wkład do kwoty 65.000 złotych wpłaca- jąc w ratach miesięcznych lub jednorazowo.

— Wnieśli uzupełniając wpła- ty na książeczkę w terminie do dnia 31 marca 1975 roku

stanowiąc będzie podstawą do przeprowadzenia zmiany do- trzymanego roku nabycia samochodu tj. 1978 na rok 1977.

— Poza uzyskaniem uprawnienia do nabycia samochodu w 1977 roku właściciele książeczek w wyniku uzupełnienia wkładu będą korzystać z dalszych up- rawnień, a mianowicie:

— jeśli uzupełnienie wkładu na- stąpi w terminie do dnia 30 września 1974 r. książeczka weźmie udział w losowaniu 9.600 uprawnien do nabycia sa- mochodu w 1975 r. i 14.000 uprawnien do nabycia w 1976 r.

— jeżeli uzupełnienie wkładu na- stąpi w okresie między 1 paź- dziernika 1974 r. a 31 marca 1975 r. książeczka weźmie udział w losowaniu 14.000 uprawnien do nabycia sa- mochodu w 1976 r.

W związku z przyspieszeniem produkcji przez Fabrykę Samo- chodów Małolitrażowych, prze- widywane są dodatkowe losowa- nia uprawnien do wcześniejszego nabycia samochodu.

Odnosnie innych zapytań w sprawie najbardziej dogodnych form oszczędzania, udzielimy wy- jaśnień w następnych numerach naszej gazety.

## Komunikat Działu Socjalnego

Dział Socjalny Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku po- daje do wiadomości, iż w związku z rozpoczynającym się sezonem wczasów rodzinnych zatrudnił w ok- resie od 1 czerwca 1974 r. do 31 sier- pnia 1974 r. w podległych ośrodkach wypoczynkowych w Dąbrowie nad morzem i w Okuninie nad Jezier- zem Białym — kobiety na stano- wiska pomoc kuchenna z uposa- żeniem miesięcznym 1.400 zł (Okunin- ka Jez. Białe) i 1.600 zł (Dąbrowa) oraz wyżywieniem i zakwaterowa- niem (nieodpłatne) i jedną osobę na stanowisku sprzątkaczki.

Zgłoszenia przyjmuje bezpośrednio Dział Socjalny tel. 262 lub Biuro Przyjęć Pracowników tel. 321.

**głos**  
GŁOS ŚWIDNIKA  
Odbiorcy: Ełk, Jastrowie, Olsztyn, Rzeszów.

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STRELNIEK

redaktor naczelny

Włodzimierz Lorenc

zastępca przewodniczącego

komitetu

MIECYSŁAW KRUK

redaktor techniczny

red. Zdzisław Karpiński, red.

Malgorzata Tarnowska, Andrzej

Bogusz, Zdzisław Drumleński, Hen- ryk Kamiński, Zdzisław Mazur,

Aleksander Mitrega, Halina

Wojcik.

Adres redakcji: 21-045 WSK Świd- nik k. Lublina, tel. 1261

wewn. 349

Druk. zakład. WSK-Świdnik

WSK-S z 749 18.05.74 r. 2.300 E-4